

Zmartwychwstanie Pana Jezusa

Od Wigilii Paschalnej rozpoczyna się radość zmartwychwstania. Przynajmniej w sensie liturgicznym. Przez czterdzieści dni postu nie słyszeliśmy uroczystego Chwała na wysokości Bogu, stroniliśmy od Alleluja aby jeszcze bardziej uwypuklić



czas żalu za grzechy. I oto nadszedł ten czas: Chrystus Zmartwychwstał. Wierzymy w to, mam nadzieję całym sercem. Łatwo to też powiedzieć. Przyzwyczailiśmy się do tego już od najdawniejszych lat, odkąd zaczęliśmy rozumieć znaczenie tych słów, rok rocznie je słyszymy i, niestety, coraz częściej są tylko sloganem w naszym życiu. Przestały budzić entuzjazm, radość i zachwyt. Trochę tak, jakbyśmy po raz kolejny oglądali film, który kończy się happy endem, ale już nas to nie rusza, bo znamy to wszystko. Wydaje się nam naturalne, że dobro zwycięża. A jednak tamto wydarzenie było bardzo trudne i dramatyczne. Maryja oraz inne kobiety przeżyły ten dramat. One widziały śmierć, widziały krew. Również Jan stał pod krzyżem i patrzył, jak przebito serce Pana Jezusa i jak wypłynęły krew i woda ? dowód Jego śmierci. Dla nich kolejne godziny i dni były rozpamiętywaniem tego, co najstraszniejsze ? wciąż żyli w ciemności, która zabrała im Mistrza. Dlatego wiadomość, że ich Pan żyje, była trudna do przyjęcia. Uczniowie poważnie potraktowali Jego śmierć, naprawdę przeżywali samotność i smutek; cierpieli, ponieważ Go opuścili, zawiedli, nawet zdradzili.

Te myśli i uczucia wypełniały ich serca. Jakże więc mieli tak po prostu uwierzyć, że na próżno cierpią? Zbyt dobrze wiedzieli o śmierci. Zmartwychwstanie to szok, całkowite zaskoczenie. Zrozumiała jest reakcja Tomasza: ?Jeśli nie zobaczę, nie uwierzę?. Uczniowie kierowali się rozumem, tym,

co widzieli i słyszeli. Ale Jezus mówi o błogosławionych, którzy nie widzieli, a uwierzyli. I wskazuje w ten sposób na inną postawę w przeżywaniu tragedii. Maryja wierzyła mocno, że Jej Syn poradzi sobie z brakiem wina w Kanie. Maryja znała Jezusa lepiej niż ktokolwiek inny ? całe życie była przecież obok Niego ? wiedziała zatem, że jeśli mówił o zmartwychwstaniu, to może tego dokonać. Ona z pewnością uwierzyła, choć nie widziała.

Co to dla nas znaczy? Nasze życiowe problemy czy tragedie możemy traktować jak uczniowie, ale wtedy częstokroć pozostaje jedynie narzekanie. Ucieszymy się tym na nowo, nie jak w filmie, gdzie wszystko jest fikcyjne. Zmartwychwstanie staje się faktem. Tak jak w życiu Maryi, uczniów tak i naszym. Maryja ukazuje nam tę drogę: można wierzyć w moc Boga i ufnie oczekiwać szczęśliwego zakończenia. Cokolwiek nas spotka, wierzyć mocno, że to właśnie Bóg sprawi, abyśmy byli szczęśliwi w wierze. Maryjo, pomóż nam uwierzyć, że Bóg widzi o wiele dalej; że ma moc pokonać wszelkie problemy; że pragnie naszego dobra i szczęścia. A jeśli widzimy, że wciąż jeszcze nie nadeszła godzina Jego działania ? wtedy Ty, Matko, módl się i wstawiaj za nami.

Ks. Wikary Michał